

# GŁOS KATOLICKI

## LA VOIX CATHOLIQUE

YGODNIK WYCHODŹSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

Nr 50 (1011)

Niedziela, 14 grudnia 1980 r.

Rok XXII

## Tydzień Miłosierdzia w Polsce

1. Zwracam się do Was z Rzymu, gdzie biskupi całego Kościoła pochylają się z troską nad sprawami rodziny chrześcijańskiej. Powracam myślą do roku jubileuszu świętego Stanisława. Jestem bowiem najgłębiej przekonany, że doznaliśmy znów owoców Jego wstawiennictwa. W 900 lat po swojej śmierci obronił naszą Ojczyznę przed nieszczęściem przemocy — której sam uległ. Uspoboił nas, Polaków, do rzetelnej troski o ład moralny w naszej Ojczyźnie — za który życie swoje dał.

Ten bowiem ład moralny w społeczeństwie był od wielu tygodni sprawą najważniejszą dla wszystkich Polaków — i powinien nią nadal pozostać. Ład moralny, a więc kierowanie się sumieniem, troska o prawdziwe dobro, poszanowanie człowieka jako wartości na ziemi największej — oto co leży u podstawy wszystkich innych ładów — osobistego, społecznego, gospodarczego, politycznego. O wszelki ład należy troszczyć się metodami, które są prawdziwie ludzkie: a więc metodą uczciwej rozmowy, porozumiewania się, cierpliwego wspólnego szukania rozwiązań, dotrzymywania podjętych zobowiązań i wytrwałą pracę.

2. Mówię o tym, żeby pokazać, jak raz jeszcze Kościół włącza się w troskę o prawdziwe dobro naszej Ojczyzny, a czyni to w duchu Ewangelii i metodą Ewangelii Chrystusowej.

Oto bowiem właśnie teraz mówimy o chrześcijańskiej rodzinie na polskiej ziemi: rodzinie, bądź miłosiernej! Rodzino, wiedz, że swoim miłosiernym stylem życia dobrze służyłeś Ojczyźnie i Kościołowi, służyłeś sobie samej — i innym.

3. Gdy mówię: bądź miłosierny, to mówię: bądź dobry dla ludzi, zauważ człowieka, zobacz potrzebę innych, przejmij się nimi na tyle, żeby pomóc.

Gdy mówię: bądź miłosierny, to mówię: nie bądź egoistą, patrz dalej niż sięga Twoja doraźna korzyść, nie zamykaj się w swoim domu, niech ci Twoje sprawy nie zastaniają świata, naucz się

rezygnować ze swojego, żeby pomóc człowiekowi potrzebującemu.

A gdy mówię to do rodziny, chcę powiedzieć: rodzice, dzieci, dziadkowie



Ks. Kard. Macharski

i wnukowie — podejmijcie takie miłosierne czyny nie od święta, ale na co dzień, jako zwyczajny sposób życia wszystkich. Bądźcie dobrzy dla siebie nawzajem i nie zamykajcie się na potrzeby innych ludzi, zwłaszcza rodzin.

4. Nie chcę jednak ograniczyć moich słów do samych wezwań. Potrzebne jest głębokie uzasadnienie i głębokie przekonanie, bo tu chodzi o coś największego: o przyszłość Polski i Kościoła, rodzina jest bowiem naraz i domową częścią Ojczyzny i domową częścią Kościoła, rodzina jest najważniejszą szkołą Polaków i chrześcijan. Dlatego słusznie śpiewamy w Apelu Jasnogórskim: „Już dzisiaj zależy od polskiej młodzieży następnych tysiąc lat”. A żeby ta młodzież była nadzieją Kościoła i Polski, wzywamy Matkę Bożą tymi słowami: „Ciebie prosimy, uświęcaj rodzinę”!

5. Na to, żeby człowiek był naprawdę człowiekiem a rodzina rodziną, pójsć trzeba za wezwaniem Chrystusa Pana: „Kto chce zachować swoją duszę, straci ją; a kto straci swą duszę z powodu Mnie i Ewangelii, zachowa ją” (Mk 8,35). Człowiek nie może żyć tylko dla siebie! Na egoizmie nie zbuduje żadnego szczęścia. „Posiadać coraz więcej” i „używać przyjemności coraz więcej” —

te zasady nie zabezpieczą, nie zagwarantują bezpieczeństwa i wolności człowieka i jego rodziny. A nawet jest gorzej, bo te zasady zwykle zwracają się przeciwko drugiemu człowiekowi, a przecież nie ma szczęścia kosztem drugiego! Na nic wszystkie trudy, jeżeli na pierwszym miejscu w tabeli tego, co wartościowe, nie stoi najpierw Pan Bóg, a zaraz po Bogu — człowiek!

Tego nie będę tym razem szerzej wyjaśniał, ale jeszcze to powiem, że właśnie ludzka dobroć, solidarność, serdeczność, ofiarna uczynność, sztuka pomagania sobie przemieniają ludzi i ich odniesienie się do siebie. Dzięki temu jesteśmy naprawdę razem w domu rodzinnym i w domu, którym jest Ojczyzna, Polska. Tę życzliwość, solidarność przeżyliśmy w minionych tygodniach tak, jak w czasie odwiedzin Ojca św. u nas. Niech ona trwa: w mieszkaniach, kolejkach, autobusach, między sąsiadami — i wobec obcych i wobec swoich.

6. My, chrześcijanie, mamy klucz, który potrafi otworzyć nawet najbardziej egoistyczne serce; jest nim męka i śmierć Pana Jezusa na krzyżu. Ukrzyżowany potrafi dotrzeć do każdego zakątka serca i przekonać, że jest ktoś ważniejszy niż moje własne „ja”. I przekonać, że można i że warto dawać — dawać potrzebującym ze swojego, dzielić się pieniędzem i czasem i odpowiedzialnością, służyć kosztem swojej wygody, wziąć ryzyko odpowiedzialności za wspólną sprawę, wytrzymać uciążliwość codziennych obowiązków. W krzyżu Chrystusa jest mądrość Boża i moc Boża — dla nas, słabych ludzi, którzy tak bardzo potrzebujemy mocy i mądrości.

Rodziny chrześcijańskie jesteście postane, a więc jesteście „apostołami”, żeby takim miłosiernym życiem budować Kościół. Modlimy się za Was ufając Miłosierdnemu Jezusowi przez Maryję, Matkę Miłosierdzia. Niech nas wszystkich błogosławi Ojciec i Syn i Duch Święty. Kraków, 20 września 1980 r.

† Franciszek kard. Macharski

## „Błogosławiony, który się ze mnie nie zgorszy”

Tak już jest w życiu ludzkim, że ludzie nie łatwo gorszą się złym życiem tego, który stoi na piedestale, jest wpływowy, od którego wiele zależy. Jeszcze częściej nie wyrażają zgorszenia, gdy się potknie i traci stanowisko. — Gorszą się w sposób nieraz faryzejski, nie szczerząc oszczerstw, gdy samych siebie lub drugih chcą wysunąć na intratne stanowisko.

Nie o takim zgorszeniu mówi Chrystus w dzisiejszej Ewangelii. Chrystus wchodzi w bardziej subtelne ale nie mniej niebezpieczne w swych skutkach gorszenie się ludzi, wynikające ze słabej wiary.

Sw. Jan Chrzyciel jest uwięziony. Pierwszy powód do gorszenia się tłumów. Przecież uważały, że ten, który uznany był przez Chrystusa za największego z Proroków, powinien być coś zdziałać, aby nie wpaść w stan takiego poniżenia. Czyż to ma oznaczać klęskę Jana i nieprawdopodobieństwo Jego przepowiadania o przyjściu mesjasza? Gdyby tak nie było, Jan nie pytałby Jezusa z więzienia przez swych uczniów: „Czy Ty jesteś tym, który ma przyjść, czy mamy innego oczekiwać?” — Pozostanie tajemnicą, czy to było wyrazem niepewności Jana Chrzyciela, czy Jego uczniów. Wszystko wskazuje na to,

że wątpliwości mieli raczej jego uczniowie.

Odpowiedź Jezusa nie była odpowiedzią wprost na pytanie. Chrystus wskazał na fakty, które wszyscy mogli widzieć: „Ślepi odzyskują wzrok i chromi chodzą” (Mt 11,4). Dla nas przytoczenie tych faktów może tylko tyle mówić, że były to cuda, choć nie tylko Jezus czynił cuda. Ale we współczesnych czasach Żydzi więcej interesowali się czytaniem i słuchali Pisma św., a szczególnie tych proroków, którzy zapowiedzieli przyjście Mesjasza i wskazywali jakie znaki będą temu przyjściu towarzyszyć. Dlatego łatwo zorientowali się, że Jezus przypomina prorocze słowa z Izajasza Proroka (Iz 35, 5-6 i 29, 18 — 19), jeśli chodzi o cuda. Dlatego z ust Jezusa padają najbardziej mocne słowa: „ubogim głosi się Ewangelię”. Jezus do siebie znowu odnosi słowa Izajasza: „Duch Jahwe, Pana, nade mną, bo Jahwe mnie namaścił. Postąpił mnie, by głosić dobrą nowinę ubogim by opatrzyć rany serc złamanych, by zapowiedzieć jeńcom wyzwolenie i więźniom swobodę” (Iz 61, 1).

Chrystus jednak dodaje: „błogosławiony który się ze mnie nie zgorszy”. Tymi słowami Jezus wskazuje na tych, którzy uznają Jego Boży autorytet nawet wtedy, gdy spełniając wolę Ojca skończy tragicznie jak Jan, będzie więziony upokorzony, umrze na krzyżu.

Uczucie zgorszenia drażyło nawet Piotra, który gorszył się, gdy Chrystus zapowiadał swoją mękę. Niechlubną była ucieczka Apostołów z Ogrodu Oliwnego; podobnie zaparcie się św. Piotra. Tylko św. Jan stał pod Krzyżem u boku Matki Bolesnej. A jednak Chrystus twardo przedstawia rzeczywistość życia chrześcijańskiego: „Kto nie bierze swe-

go krzyża i nie idzie za mną, nie jest mnie godzien” (Mt 10, 38).

Uboga stajenka czyż nie będzie przedmiotem zgorszenia dla ludzi małej wiary? Nie tak rodzą się królowie tego świata! Ale tak narodził się Chrystus, choć z królewskiego był rodu Dawida!

Przygotowanie się do przeżycia Bogażego Narodzenia wymaga od nas wzmocnienia wiary, które polega na tym, że przestajemy myśleć, sędzić ludzkimi kategoriami w ocenie wielkości tego wydarzenia. Kto uwierzy, że Chrystus przyszedł głosić Ewangelię ubogim, nie zgorszy się ubóstwem stajenki. Ubogimi są zaś ci wszyscy, którzy oczekują zbawienia, jakie przychodzi przez Chrystusa. Całe życie Chrystusa: narodzenie w ubóstwie, Jego cudotwórcza działalność, Jego nauka, Jego śmierć, Zmartwychwstanie i Wniebowstąpienie są w życiu Chrystusa Jedną niepodzielną całością, której zawdzięczamy Odkupienie i Zbawienie. Nie wolno nam zwracać uwagi tylko na momenty triumfu Chrystusa, bo inaczej nie zrozumiemy, dlaczego Chrystus jest z nami nie tylko w chwilach triumfu, ale i opuszczenia, krzyżach i cierpieniach.

Słusznie, że z radością oczekujemy przyjścia Zbawiciela, ale nie łudzimy się, bo ta radość ma wymiary boskich planów a nie ludzkich. Będzie cierpienie, będzie poniżenie, będzie nędza duchowa i materialna. Nie zgorszymy się! Przeciwnie, na przestrzeni tych przeżyć zachowamy radość pod warunkiem, że z Chrystusem, Jego śladami, podejmiemy trasę naszego życia, — zgodnie z wolą Ojca Niebieskiego.

Ks. Z. BERNACKI



Z OKAZJI  
25-LECIA KAPŁANSTWA

Ks. Izydora ANTONIAKA  
Proboszcza w Baudras i Magny

*Serdeczne życzenia łask Chrystusa  
Arcykapłana na dalsze lata pracy  
duszpasterskiej*

składa:

Ks. Prał. Zbigniew Bernacki  
Rektor  
Polskiej Misji Katolickiej  
we Francji

### ROTUNDA DLA „PANORAMY RAĆLAWICKIEJ”

We Wrocławiu, z inicjatywy miejscowych pracowników naukowych, artystów-plastyków, wybitnych działaczy kultury, powołany został społeczny komitet zakończenia budowy rotundy dla ekspozycji „Panorama racławickiej” — słynnego dzieła malarzy Wojciecha Kossaka i Jana tyki. Celem komitetu jest doprowadzenie do szybkiego przekazania budynku do użytku oraz ekspozycji w nim słynnego dzieła.



# ROK POLSKI

## (w zwyczajach i obyczajach)

## II.

...Wyszedł edykt od cesarza Augusta, aby spisano wszystkich świat... Spełniły się czasy. Dzieciatko się nam narodziło i Syn nam jest dany. Moc panowania na ramieniu Jego i dano Mu na imię Książę Pokoju, Ojciec Przyszłego Wieku, Wielkiej Rady Anioł. Dreszcz przeszył ziemię, dreszcz, co dotąd nie osłabnął. Od chwili, gdy chór aniołów zabrzmiał nad Stajenką, zmieniło się wszystko i nigdy już ludzkości nie wróci do mrocznego stanu, w jakim trwała przed Odkupieniem. Wnet ziemia, która zrodziła Zbawiciela, zakwitnie nie znanym dotychczas kwiatem świętości. Pierwsza będzie świętość męczeństwa. Kamienie miotane na głowę świętego Szczepana — to pociski ujawniające ofensywę złego ducha, rozpoczętą w chwili narodzin Księcia Pokoju.

Polska przeżywa głęboko radość nocy btlejemskiej, łącząc po swojemu stare wierzenia z nowymi. Wilia, wieczerza o charakterze sakralnym, jest tak mocno związana z nami uczuciowo, że w oczach wielu Polaków przesłania właściwe święto. Staje się treścią, zamiast wstępem. Potrawy spożywane w czasie Wilii, ich sposób przyrządzania, ich kolejność są tradycyjne, symboliczne, niezmiennie.

Z pradawnych czasów wywodzi się kutia, pszenica obfłukiwana w żarnach, znamionująca sytość, zmieszana z makiem i miodem. Mak to spokojny sen, a miód — słodycz. Zachodnie ziemie Polski wprowadziły w miejsce kutii bardziej nowoczesne łamańce z makiem, lecz wszystkie składniki potrawy pozostały te same. Kulminacyjnym momentem wieczerzy jest dzielenie się opłat-

kiem, zbliżające oddalonych, łączące umarłych z żywymi. Wyciągnięta dłoń z okrucieństwem chleba sięga poza rzeczywistość.

Siano rozesłane na stole przywodzi na myśl Stajenkę. Siano to po wieczerzy zostanie rozdane żywnie, wcześniej zaś posłuży do wróżb krótkiego czy sędziwego życia, zależnie od długości źdźbła wyciągniętego spod obrusa.

Jedno miejsce wolne, nie zajęte przez nikogo, tradycja zostawia dla „zagórskich panów”. Ktokolwiek zajdzie w dom polski w święty, wigilijny wieczór, zajmie to miejsce i będzie przyjęty jak brat. Raz do roku, w ciągu paru godzin, społeczeństwo uświadamia sobie przez ten zwyczaj, jakim rajem byłby świat, gdyby prawa wigilijne wieczerzy rządziły nim stale.

W czasie Wilii nikt nie powinien wstawać od stołu. Niedobrze, gdy który z biesiadników zobaczy własny cień na ścianie. Zwiastuje to śmierć w ciągu roku. Liczba obecnych jest pożądana parzysta, światła nie może być trzy, zwłaszcza dotyczy to świec. Każde zda-

czenie w ciągu tej wieczerzy jest wróżbne i doniosłe. O północy zwierzęta rozumieją ludzką mowę i odpowiadają na pytania człowieczym głosem. Pewien gospodarz, pragnący to sprawdzić, skrył się w oborze pod żłobem i czekał. Postyszał, jak wół mówi do drugiego wołu: „Szkoda, że powieziemy naszego pana na cmentarz. Sprawiedliwy był człek”. Podsluchujący przejął się do tego stopnia, że umarł nazajutrz i tak sprawdziło się, co mówiły woły.

Gospodarz po Wilii idzie z siekierą do sadu, poleciwszy wprzód synowi, by czekał za płotem. Przykłada siekierę do pnia każdego drzewa pytając srogo: „Będziesz rodzic?” — „Będę! Będę!” — odkrzykuje chłopak i uspokojony tym zapewnieniem gospodarz stawia to pytanie następnej jabłoni. Potem przechodzi do pszczoł. Odkłada siekierę, bo pszczoła, harde stworzenie, może się obrazić, i każdemu z uli kolejno obwieszcza wiadomość, że Chrystus Pan się narodził.

Dziewczęta po Wilii stają, z łyżką drewnianą w rękę, przy płocie. nastuchując, z której strony pies zaszczeka. Stamtąd pojawią się swaty. Zebrane w gromadkę, ustawiają zdjęte z prawej nogi trzewiki, od pieca ku wyjściu. Której trzewik pierwszy sięgnie progu, ta najprędzej pójdzie za mąż.

(Dokończenie nastąpi)

## NADEPNĄŁ MI NA NOGĘ

Nadepnął mi na nogę.  
Spojrzałem na niego z wściekłością,  
On spojrział na mnie zmieszany.

A potem. Panie, pomyślałem sobie, że wcale nie przypadkowo obydwaj znaleźliśmy się na progu naszego domu.  
Ponieważ zadzwonił, chcę mu z uśmiechem otworzyć,  
Uśmiechnąłem się,  
On też się uśmiechnął  
I rozstaliśmy się uściśnawszy sobie dłonie.

Dzięki, Panie, że go spotkałem.

M. Q.

## GUMA

Obiema rękami pociągnął za gumową linę, bo chciał umocować paczkę na багаżniku;

Trzy razy powtórzył ten manewr, i nagle guma pękła.  
Niezadowolony, że tak oberwał, trzymał się za rękę, bo lina gwałtownie się skurczyła i uderzyła go.

Trzeba było znowu zaczynać od początku przy pomocy nowych linek.  
I ja, Panie, wśród swoich mam prawo ciągnąć, ale nie tak, żeby aż przerwać, Boby się cofnęli, a ja zostałbym sam na nieznaną drogę.

Tak i w Twoim Kościele, Panie, ciężka gromada wolno się wlece.  
Niekórym pozwalasz ciągnąć długi sznur ze wszystkich sił,  
Bo czasy ukazują nowe drogi, których nikt z nas dotąd nie znał.  
Lecz niechże nie zerwą liny, Panie,  
Bo znaleźliby się poza Twoim życiem, wielu cofnęłoby się, i wszystko trzeba by zaczynać od początku.

M. Q.

### "LA VOIX CATHOLIQUE"

C.C.P. 12.777-08 U PARIS

Cena pojedynczego numeru 2,00 F  
Prenumerata półroczna 50,00 F  
Prenumerata roczna 100,00 F

Prenumerata półroczna zagraniczna 60,00 F  
Prenumerata roczna zagraniczna 120,00 F

Prenumerata ze wsparciem — o dowolną ilość franków większa

P.S. — Prośba administracji, aby jedynym przekazem lub czekiem regulować tylko jedną sprawę.



# MATKA CHOPINA

Matka. Potrafi stworzyć ciepło rodzinnego domu. Zachowało się wiele opisów matek kreślonych za dziecinnych lat. Ale o tej Matce wiemy stosunkowo mało, choć chcielibyśmy wypełnić lukę w chopinologii znajdując się wciąż w centrum zainteresowania naukowców i rzesz Polaków. Właśnie w tym roku mija 200 lat od przyjścia na świat Justyny Krzyżanowskiej. Zmarły nie tak dawno wielki pisarz, autor wspaniałych dzieł o nieprzemijających wartości Jarosław Iwaszkiewicz ubolewał, że z całej rodziny Chopina o jego matce wiemy najmniej. Wpływ na syna musiał być znamienity. Jarosław Iwaszkiewicz stwierdził: „Niedostatek wiadomości, jakie o niej mamy pochodzi stąd, że odznaczała się widocznym piórostrętem. Pomiedzy listami Mikołaja Chopina i sióstr Fryderyka, listów pani Justyny zachowało się zaledwie kilka. A że nie zaginęły one, świadczy to, iż Mikołaj zawsze przemawia w jej imieniu, a w zakończeniu wielokrotnie dodaje „Two matka i ja ściskamy cię serdecznie”. Jak bardzo Fryderyk musiał być przywiązany do matki świadczyć może zdanie z listu doń Teresy Wodzińskiej: „...ty, który tak dobrym jesteś synem”.

Mikołaj Chopin — syn wiejskiego kołodzieja francuskiego z małej wsi Marainville w okolicy Besançon w osiemnastym roku życia przyjechał do Polski i pozostał w niej aż do śmierci w 1844 roku. Za żonę pojął Jutynę Krzyżanowską. Pochodziła ona z Izbicy we wrocławskim. Spokojna i godna, rzadna i rozsądna, musiała mieć wiele uroku, sądząc po małym jej portrecie pędzla Miroszewskiego — regularne rysy, oczy łagodne o bystrym spojrzeniu. Była muzykalna, grywała na fortepianie, akompaniowała mężowi, który grał na skrzypcach, także na flecie.

W Izbicy w grubej księdze metrykalnej z lat 1769-1798 pod numerem 1192 znajduje się zapis w języku łacińskim:

„Długie, dnia 14 września (1782). Ja, jak wyżej ochrzciłem dziecię imionami Tekla Justyna, ślubną córkę szlachetnych Antoniny i Jakuba Krzyżanowskich. Rodzicami chrzestnymi byli: w pierwszej parze Jaśnie Wielmożna Justyna z Dąbskich Hrabina z Góry Skarbkowa (pani) na Izbicy i Wielmożny Pan Mateusz Ko(?)-nowski z Sarnowa, w drugiej

parze Wielmożna Pani Marcjanna Zaleska, panna ze Skarbanowa, oraz Jaśnie Wielmożny pan Eugeniusz Hrabia z Góry Skarbonek, kawaler z Izbicy”.

Wikariusz izbicki Wojciech Wilski zapisał, że chrzest odbył się nie w Izbicy, a w Długiem, gdzie w majątku tym szlachetny Jakub Krzyżanowski był administratorem folwarku będącego w dobrach rodziny Skarbków. Stąd więc można twierdzić, że Justyna Krzyżanowska urodziła się nie w Izbicy Kujawskiej, a 4 km dalej na folwarku Długie.

Justyna Krzyżanowska-Chopin wywodziła się z rodziny, która wydała Halinę Krzyżanowską — pianistkę i kompozytorkę, urodzoną w 1860 roku w Paryżu. Z tej samej rodziny pochodzi Ignacy Krzyżanowski (urodzony w 1826 r.), pianista i kompozytor z Opatowa.

Pierwszym dzieckiem Mikołaja i Justyny Chopinów była Ludwika. Fryderyk był młodszy od Ludwiki o 4 lata. Następnie urodziła się Izabela. Najmłodsza Emilia zmarła w 1827 r.

Do dziś w Żelazowej Woli istnieje domek, gdzie 22 lutego 1810 r. urodził się Fryderyk Chopin. Jednakże na jego życiu i twórczości artystycznej zaważyło kujawskie pochodzenie matki. Miał słabość do Kujaw. W listach oraz „Kurierze Szafarskim” często wymienia nazwy miejscowości tego regionu.

Przebywał w Nieszawie. Odwiedzał Służewo koło Aleksandrowa Kujawskiego, gdzie mieszkała jego ukochana Maryla Wodzińska. Przede wszystkim był w Szafarni w latach 1824 i 1825 u Juliusza Dziewanowskiego — ojca swego kolegi

szkolnego. W Toruniu mieszkał w domu Skarbków przy ul. Mostowej 14. Zahaczył o potoruńskie Turzno. Za Lipnem w pałacu w Kikole miał koncertować Chopin w sali rycerskiej. Obok tego istnieją kontakty Wielkopolan z Chopinem, nawiązane podczas pobytów w Poznaniu i Antoninie pod Ostrowem.

Ceniony badacz dawnej muzyki na Kujawach, Paweł Podejko, 17 lat temu wytropił dokumenty o istnieniu XVIII-wiecznych kapeli w Brdowie i oddalonej o 9 km od Izbicy. Jarosław Iwaszkiewicz przypomniał, że pani Justyna Chopin była niezwykle muzykalna, grała na fortepianie, pięknie śpiewała nie tylko wiejskie piosenki, ale i dworskie, miejskie. Z ust matki Fryderyk usłyszał pierwsze kujawiaki, najbardziej polskie melodie opiewające dolę chłopca.

Teśknął do Kujaw, gdy był w Paryżu. Listy-sprawozdania z swego pobytu na Kujawach i ziemi dobrzyńskiej pisze do Fryderyka jego siostra Ludwika Jędrzejowiczowa. Kreśli wspomnienia z dwumiesięcznego pobytu z dziećmi na kuracji w Ciechocinku. W jednym z listów znalazło się zdanie: „Już w Szafarni Twoje ławki własnej roboty nie egzystują, tylko imitacje z miłym wspomnieniem Ciebie”. Mowa też o dwukrotnym spotkaniu z matką.

Fryderyk przypomina sobie, że jako 16-letni chłopak zjechał z matką na kurację do Dusznik. Przed oczami ma podróżę do Gdańska i Plocka oraz młodzieńcze listy z Sannik od Prusaków czy ze Strzyżewa od Wiesiołowskich.

Nie zabrzmiała nigdy fałszywa nuta.

H.L.

CZESŁAW MIŁOŻ

## MOJEJ OJCZYŹNIE

*W mojej ojczyźnie, do której nie wrócę,*

*Jest takie leśne jezioro ogromne,  
Chmury szerokie, rozdarte, cudowne  
Pamiętam, kiedy wzrok za siebie  
rzucę.*

*I płytkich wód szept w jakimś  
zmroku ciemnym,  
I dno, na którym są trawy cierniste,*

*Mew czarnych krzyk, zachodów  
zimnych czerwień,  
Cyranek świsty w górze porywiste.*

*Śpi w niebie moim to jezioro cierni.  
Pochylam się i widzę tam na dnie,  
Blask mego życia. I to, co strasznie*

*Jest tam, nim śmierć mój kształt  
na wieki spełni.*

1937, Warszawa

## PIEŚŃ o BERNADECIE

Rozglądając się, zatrzymuje na chwilę wzrok na brzegu Gawe, kilka kroków od miejsca, w którym strumień wpływa do rzeki. Odwraca oczy, lecz zaraz spogląda znów w to samo miejsce, mruga... To niemożliwe. Tak jak kiedyś przeciera sobie oczy. I nagle... robi się śmiertelnie blada, skóra na twarzy się napina, zrenieć się rozszerzają.

— Stoi tam — woła Bernadeta — o, tam!

Słumione głosy kobiet, trzymających się w pewnej odległości, powtarzają jej słowa:

— Stoi tam... tak, stoi tam...

Pani stoi na zewnątrz grotty, na brzegu rzeki. Straże nie widzą jej, choć Bernadetę ogarnia lęk, aby Callet czy Pays nie zbliżyli się zbyt blisko do Niej. Na szczęście żandarmi wycofują się ku drugiej stronie grotty, skąd mogą lepiej upilnować, aby która z tych niebezpiecznych kobiet, broni Boże, nie napiła się wody ze źródła. Po raz pierwszy Pani stoi na swoich nieskalanych, woskowych stopach na równej ziemi. Złote róże błyszczą wspaniale. Pani jest dziś więcej niż kiedykolwiek „Panią” z dnia 11 lutego, młodzieńskim stworzeniem owianym dziewczęcym urokiem. W ciągu owych dwóch tygodni, w czasie których wzywała Bernadetę codziennie do grotty, miała Pani swoje plany i tajemnicze cele. Bernadeta była jej potrzebna, aby pójść do dziekana, zażądać od niego procesji, aby wyrzebać źródło z ziemi. Dziś jest inaczej. Dziś Pani już nie ukrywa w sercu nieokreślonych zamiarów, które by wprowadziły rozterkę do miłosego sam na sam. Dopiero dziś całkowita, niepodzielna miłość Uszczęśliwiającej zwraca się ku uszczęśliwionej. Nigdy tak żywo jak dzisiaj nie odważył się wiatr igrać z ślubnym welonem Pani, ani jej kasztanowate pukle tak swobodnie nie wysuwały się spod niego. Nigdy jeszcze jej oczy nie promieniały takim błękitem, a rozchylone wargi nie były tak cudnie wykrojone. Tak samo biel kosztownej sukni jak i niebieska wstęga paska mienia się tajemniczo jak nigdy przedtem w blasku złocistej pozoگی zachodzącego słońca. Uśmiech Pani nie jest dziś pełen dostojnej łaskawości, lecz wesoły i koleżeński...

Bernadeta otwiera szeroko ramiona, lecz zaraz opuszcza je znowu. Nie odwracając oczu szuka różańca w swoim woreczku. Lecz Pani prawie niedostrzegalnie potrząsa głową. Może to ma znaczyć: Na różaniec będziesz miała jeszcze dużo, dużo czasu. Dzisiaj nawet modlitwa byłaby przeszkodą. Nadeszła bowiem chwila, aby patrzeć i tylko patrzeć...

Bernadeta ma ochotę coś powiedzieć. Lecz Pani podnosi palec do ust. Może chce przez to wyrazić: — Proszę nic nie mówić. Czy jest jeszcze do powiedzenia coś takiego, czego bym już nie wiedziała? I ja również nie mam już nic do powiedzenia.

Bernadeta jednak nie może się powstrzymać i nieme, bolesne pytanie rwie jej się z serca:

— Czy to ostatni raz, o Pani, czy naprawdę ostatni raz?

Pani choć rozumie pytanie doskonale, nie daje na

nie żadnej odpowiedzi. Tylko uśmiech jej staje się jeszcze bardziej radosny, bardziej przyjacielski i pocieszający. A w rzeczywistości uśmiech ten ma być odpowiedzią:

Ostatni raz? Dla nas nie ma ostatniego razu. Musimy rozstać się dziś na czas dłuższy, ale i ja pozostanę na świecie i ty zostajesz na świecie...

Teraz Pani robi nowy, trzeci gest. Bładymi palcami przesuwa bardzo wolno wzdłuż swej smukłej postaci od piersi do niebieskiego paska. Ma to zapewne oznaczać: Jeszcze tu jestem. Wobec tego Bernadeta zaprzestaje swych bolesnych pytań i pogrąża się w patrzenie całkowicie, tak jak nigdy dotychczas. Patrzy wprost nieprzytomnie z tak szalonym napięciem wszystkich nerwów, jakby chciała wszystkie zakamarki swej duszy widokiem tym nasycić, napełnić cudnym widzeniem wszystkie kącki swego „ja”, uczynić zapas na nadchodzące „chude lata”, począwszy od tej chwili aż do godziny śmierci. Bo Bernadeta wie na pewno: To jest pożegnanie! Również i Pani zdaje się dawać wszystko z siebie. Pozwala się oglądać aż do granic możliwości, przybliża się ofiarnie, jakoby niosły ją fale przypływu.

Zmrok już zapadł zupełny, noc zbliża się wielkimi krokami. Bogato wygwieżdżone lipcowe niebo ukazuje się coraz wyraźniej. Coraz silniejszy blask świec za plecami klęczącej potęguje wrażenie ciemności przed jej oczami. Pani jeszcze jest. Przez subtelną dobroć serca wybrała właśnie tę chwilę, w której uchodzące światło dnia wchłania w siebie ją i jej odejście. Nie chce zostawić Bernadety tak jak zwykle, ani pogłębić jeszcze bardziej stanu zachwycenia, aby się niepostrzeżenie wycofać. Chce się swobodnie i lekko unieść stąd, aby możliwie jak najmniej bólu po sobie zostawić. Gdy Bernadeta już prawie nic nie widzi i postać Pani zamienia się w jej oczach tylko w nieokreślony blask, Pani zaczyna odchodzić. Bardzo wolno, nie odwracając twarzy od dziewczynki. Wydaje się, jakby podniosła rękę i kiwa nią ku swej wybrance, tak jak zwykły to czynić przy rozstaniu kochający się ludzie. Również i Bernadeta podnosi rękę, lecz brak jej sił, aby uczynić jakichkolwiek ruch pożegnania. Z wysiłkiem wpija oczy w ciemność. Czy ta biała plama jaśniejąca nad brzegiem rzeki, to jeszcze Pani? Czy już nie ona? Gwiazdy na niebie robią się większe. Zdają się mienić z radości, że oto wraca ich Królowa. Czy Bernadeta ma patrzeć ku gwiazdom? Nie, ma oczy wciąż wlepione uparcie w ciemność, w punkt, w którym rozplynęła się ostatnia jasność.

Bernadeta pozostaje jeszcze przez kilka minut na klęczkach, po czym zataczając się wstaje i usiłuje podejść do oświetlonej świecami stłoczonej grupy ludzi. Jakaż to olbrzymia odległość dzieli ją od nich! Wydaje jej się, że idzie, wciąż idzie i tamci posuwają się ku niej, a nie mogą się spotkać. Wreszcie stanęła przed nimi i widzi w migocącym świetle poszczególne twarze. Najpierw twarz matki, która narzuca jej na ramiona kapulet, strzegąc ją przed nocnym chłodem. Potem surowa twarz Bernadety. Ciotka natychmiast zaczyna stawiać pytania. I poczciwa twarz Antoniego, który troskliwie zagląda jej w oczy. Poznaje wszystkie te twarze. Poznaje również dobrze znane głosy, słyszy ciekawe pytania o najnowsze wiadomości dotyczące Pani. Dziewczynka powtarza gest Pani i wolno przyklada palec do ust. A potem nagle i zupełnie niespodziewanie mdleje. Pada nieprzytomna, nie jak ktoś, kto z własnej słabości osuwa się na ziemię, lecz jak ktoś, kogo pokonała obca, bezwzględna siła.

(Ciąg dalszy nastąpi)

# Od tych dziesięciu zależy życie

... Na początku naszego stulecia wśród osiedleńców w dolinie rzeki Urow, na Dalekim Wschodzie, zaczęły się szerzyć objawy dziwnych niedomagań. Główną oznaką choroby była ociężałość i niedowład kończyn. Nie pomagały żadne medykamenty, żadne metody leczenia. Dopiero w latach sześćdziesiątych prof. Aleksander Winogradow rozwiązał zagadkę tej nietypowej epidemii.

Po dokładnym zbadaniu chemicznym stwierdzono w glebie tamtych stron zbyt dużo strontu i zbyt mało wapnia. Jeśli chodzi o wpływ na żywe organizmy o bydwa te pierwiastki są równie ważne, ale gdy w tkance kostnej jony wapnia zostają zamienione na nieco większe jony strontu, struktura tkanki zostaje zniekształcona, kruche kości ulegają zdemolowaniu.

Rozwiązanie „urowowskiej tajemnicy” dało specjalistom dużo do myślenia. Ustalono, że metale mają olbrzymie znaczenie dla przebiegu procesów biochemicznych w żywych organizmach. Wyjaśniło się wkrótce, że brak lub nadmiar któregoś z najbardziej niezbędnych metali może prowadzić do fatalnych niekiedy następstw. Trzeba było sklasyfikować wartość biologiczną wielu pierwiastków, poznać mechanizm ich oddziaływania, stwierdzić, jaki procent ich zawartości potrzebny jest dla zapewnienia normalnych funkcji organizmu. Wszystkie te problemy stawia przed sobą młoda nauka — chemia bionieorganiczna.

Na razie rangę „metali życia” uzyskało dziesięć pierwiastków, których rola jest bezspornie najważniejsza. A oto skład owej dziesiątki: sód, potas, żelazo, cynk, kobalt, magnez, wapń, mangan i molibden.

**POTAS, SOD.** Jon sodu jest prawie półtora razy mniejszy od jonu potasu i w warunkach laboratoryjnych łatwiej przedostaje się przez membrany komórek. Zdawać by się mogło, że podobnie rzecz ma się w organizmie, i że sodu wewnątrz komórki powinno być więcej niż potasu. Tymczasem jest wręcz przeciwnie: właśnie potas przeważa wewnątrz komórek, sód natomiast lokalizuje się na zewnątrz. Tak w krwinkach jest 10,5 razy więcej potasu niż sodu, zaś w płazmie krwi odwrotnie: prawie 30 razy mniej. Dzięki tak dużej różnicy koncentracji powstaje różnica potencjałów elektrycznych między płynem wewnątrz i na zewnątrz komórki, a tym samym stwarzane są warunki do przekazywania impulsów nerwowych.

Potas sprzyja usuwaniu z organizmu nadmiaru wody, potęguje pracę mięśnia sercowego, a więc jest szczególnie potrzebny przy niedoczynnościach serca i naczyń krwionośnych. Zdrowy człowiek

potrzebuje 2-3 g potasu na dobę: tyle właśnie zawarte jest w 500 g ziemniaków. Dużo potasu mają w sobie rodzynki, morele, śliwki, razowy chleb oraz owsianka.

Sód wprowadza się do organizmu głównie w postaci soli kuchennej, a więc w przypadkach diety bez soli odczuwa się po pewnym czasie zawroty głowy, dochodzące niekiedy do utraty przytomności, co świadczy o pewnych zaburzeniach w układzie krwionośnym. Jednak nadmiar soli również może wywierać niekorzystny wpływ na akcję serca, a zwłaszcza na pracę nerek. W strefie umiarkowanego klimatu człowiekowi wystarczy ok. 10 g soli na dobę.

**MAGNEZ.** Jony magnezu, wchodząc w skład wielu fermentów, regulują przebieg procesów przemiany materii. Magnez bierze udział w normalizacji pobudliwości układu nerwowego, sprzyja rozszerzaniu się naczyń, stymuluje ruchy jelit, pobudza akcję woreczka żółciowego. Nadmiar magnezu w organizmie powoduje senność i utratę czucia. O organizmie magnez gromadzi się w wątrobie, następnie znaczna jego część przechodzi w kości i mięśnie. Dzielne zapotrzebowanie człowieka na magnez — 60 miligramów. Podstawowym źródłem magnezu są dla nas rośliny kłosowe.

**WAPN.** Mówiąc o znikomej zawartości metali w organizmie mieliśmy na uwadze przede wszystkim miękkie tkanki oraz krew. Kości i zęby to sprawa zupełnie odrębna; w ich strukturze znajduje się wapń. Oprócz tego wapń wchodzi w skład krwi, gdzie jego koncentrację podtrzymują specjalnie hormony. Jony wapnia są „odpowiedzialne” za krzepliwość krwi, ponadto wapń odgrywa ważną rolę w regulacji pobudliwości nerwowej.

Dzienna norma wapnia dla organizmu człowieka wynosi 800 mg. Zawierają ten pierwiastek wszystkie przetwory mleczne, mięso, ryby oraz chleb. Pół litra mleka lub 100 g sera całkowicie zapewniają organizmowi nie będną dawkę wapnia.

**ZELAZO, MIEDZ.** Oba te pierwiastki biorą najbardziej aktywny udział w procesie tworzenia się krwi.

Żelazo potrzebne jest organizmowi dla zapewnienia sprawnego przebiegu wymiany tlenu. W szpiku kostnym żelazo bierze udział w syntezie hemoglobiny, w mięśniach — mioglobiny, w innych zaś tkankach — pozostałych fermentów zawierających ten pierwiastek.

Miedź jest w gruncie rzeczy pierwiastkiem toksycznym; jej związki, zwłaszcza, z przedostającymi się do organizmu atomami siarki, są trujące, toteż nadmiar miedzi powoduje nieraz ciężkie choroby — anemię, niedoczynność

układu oddechowego, zaburzenie funkcji wątroby. Równocześnie organizm nie jest w stanie obejść się bez miedzi, która jest niezastąpiona wszędzie, gdzie zachodzi konieczność przyspieszenia lub osłabienia tych czy innych reakcji chemicznych.

Żelazo i miedź są zawarte w mięsie, żółtkach, mleku, chlebie razowym i pieczywie typu graham, w wątróbce, nerkach, jarzynach (głównie burakach). Dzielne zapotrzebowanie organizmu na żelazo wynosi od 15 do 20 mg, na miedź — 2 mg.

**CYNK.** Rola biologiczna cynku polega na udziale w reakcjach fermentatywnych oraz w procesie wymiany białka. Niedobór cynku prowadzi do skarlawacenia i zahamowania rozwoju hormonalnego, nadmiar zaś działa trująco na krew i mięsień sercowy.

Społe ilości cynku zawierają grzyby, małe morskie, ostrygi. Dzienna norma — 5-20 mg — zapewniona jest zazwyczaj przez spożycie chleba, mięsa, mleka i jarzyn.

**KOBALT, MANGAN, MOLIBDEN.** Każdy z tych pierwiastków, oprócz wspólnych z innymi metalami funkcji spełnia również własne, odrębne. Tak na przykład aktywność biologiczna kobaltu polega przede wszystkim na jego udziale w budowie molekule witaminy B12, która odgrywa istotną rolę w procesie tworzenia się krwi. Kobalt jest niezastąpiony również przy profilaktyce i leczeniu złośliwych nowotworów, anemii i niektórych chorób skórnych. Dzielne zapotrzebowanie organizmu na kobalt wynosi 7-15 mg; najbardziej bogate w kobalt są wątroba i nerki wółowe.

Mangan pod względem właściwości podobny jest do magnezu, ale gdy w procesach biochemicznych bierze udział sam tylko magnez przebiegają one zbyt długo. Obecność manganu przyspiesza proces — wprawdzie te przyspieszenia prowadzą często do błędnych wyników procesu, ale „potknięcia” genetyczne to źródło mutacji niezbędnych dla selekcji tworzącej wyższe formy życia. Całkowity brak manganu w racjach żywnościowych zwierząt, prowadzi do śmierci. Zapotrzebowanie organizmu na mangan wzrasta przy obciążeniach fizycznych oraz przy braku nasłonecznienia. Dzienna norma wynosi 3-8 mg; niedobór tego pierwiastka prowadzi do anemii i zwyrodnienia tkanki kostnej. Podobnie jak molibden, mangan dostaje się do organizmu człowieka wraz z wodą.

Molibden również spełnia funkcje wyjątkowe — między innymi chroni człowieka przed zatruciem spirytusowym. Nadmiar molibdenu w organizmie hamuje rozwój tkanki kostnej i prowadzi do zaburzeń przemiany materii. Dzielne zapotrzebowanie — 1-2 mg. (Oprac. as)



## Komitet organizacyjny 800-lecia urodzin św. Franciszka z Asyżu

W warszawskim klasztorze OO. Kapucynów odbyło się pierwsze spotkanie komitetu organizacyjnego jubileuszu 800-lecia urodzin św. Franciszka z Asyżu. Honorowy protektorat nad obchodami jubileuszowymi objął Prymas Polski Stefan kard. Wyszyński. Obradom Komitetu przewodniczył o. Pacyfik Antoni Dydycz, prowincjał OO. Kapucynów z Warszawy. W spotkaniu wzięli udział przedstawiciele różnych zakonów franciszkańskich męskich i żeńskich. Komitet zajął się sprawą dalszych przygoto-

wań do jubileuszu, które już są prowadzone w czterech komisjach specjalistycznych: naukowej (przewodniczący o. prof. Celestyn Napiórkowski OFM Conv.), ascetycznej (o. dr Hipolit Lipiński OFM), informacyjnej (o. dr Andrzej Pabin OFM) i duszpasterskiej (o. Apoloniusz Leśniewski OFM Cap.). Określono, że Jubileusz będzie obchodzo-

ny od 3 października 1981 r. do 4 października 1982 r. Hasłem obchodów jubileuszowych będzie apel: „Z Franciszkiem do Chrystusa”. Celem natomiast na najbliższym zakonnej — odrodzenie myśli Biedaczyny, natomiast w sferze zewnętrznej — popularyzacja idei Świętego oraz ubogacenie współczesnego świata wartościami Jego życia.

## Intronizacja figury św. Barbary w kopalniach

W niedzielę 12 października odbyła się w Gliwicach uroczystość intronizacji figury św. Barbary, patronki górników, w kopalni węgla kamiennego Sośnica. Uroczystość zorganizowali górnicy tamtejszej kopalni. Na życzenie górników została odprawiona uroczysta Msza św. w kościele parafialnym pod wez. św. Józefa w Gliwicach-Ligocie, a po Mszy św. wyruszyła z kościoła procesja z figurą św. Barbary do cechowni kopalni Sośnica. W procesji wzięły udział delegacje górników z innych kopalń, orkiestra kopalniana i wielotysięczny tłum, przede wszystkim rodziny górników. Lud śpiewał pieśni religijne i odmawiał modlitwy. W cechowni kopalni odbyło się poświęcenie miejsca dla fi-

gury św. Barbary, którą umieszczono na postumencie w kształcie wózka kopalnianego z węglem, po czym jeden z górników odmówił akt oddania się górników i ich rodzin w opiekę św. Barbary. Następnie przemówił miejscowy proboszcz ks. Fr. Śliwka życząc górnikom wierności złożonym przyrzeczeniom i podziękował za przeprowadzenie tej uroczystości, którą zakończono pieśnią do św. Barbary oraz pieśnią „Boże coś Polskę”. U stóp figury Patronki Górników ludzie składali kwiaty.

Podobna uroczystość odbyła się także w niedzielę 5 października na terenie parafii Najświętszej Maryi Panny Wspomożenia Wiernych w Gliwicach-Sośnicy, gdzie również rzesze wiernych towarzyszyły uroczystemu powrotowi św. Barbary do kopalni położonej na terenie tamtejszej parafii. W ostatnim czasie obrazy i figury św. Barbary powróciły do wielu kopalń Górnego Śląska, co jest wyrazem potrzeb duchowych i religijnych tamtejszych ludzi wielkiej pracy i modlitwy.

## Krakowska pielgrzymka do Krzyża Świętego w Mogile

14 września w ramach obchodów święta Podwyższenia Krzyża odbyła się tradycyjna pielgrzymka mieszkańców Krakowa i okolicy do sanktuarium Krzyża Chrystusowego w Mogile (Nowa Huta). Główną Mszę św. koncebrował Kardynał Metropolita Krakowski z duszpasterzami parafii krakowskich przy połowym ołtarzu, zbudowanym na tym miejscu, gdzie w dniu 9 czerwca 1979 r. miało miejsce spotkanie z Ojcem św. Janem Pawłem II. Na wstępie przywitał pielgrzymów Opat Cystersów, kazanie w czasie Mszy św. wygłosił Kardynał Metropolita. Uroczystość zgromadziła około 40 tys. wiernych.

## Pielgrzymka Młodzieży do Wambierzyckiej Królowej Rodzin

Ok. 10.000 młodych ludzi, dziewcząt i chłopców, pielgrzymowało w niedzielę 5 października do ukoronowanej niedawno łaskami słynącej statuetki Matki Boskiej Królowej Rodzin w odnowionej bazylice w Wambierzycach.

Kustosz bazyliki ks. Tadeusz Michalik TJ pozdrowił na początku liczne parafialne grupy pątnicze. Uroczystą Mszę św. koncebrowali bp Tadeusz Rybak oraz bp Adam Dyczkowski, sufragani wrocławscy.

Podczas uroczystości bp Adam Dyczkowski wezwał młodzież do kształtowania prawdziwych ideałów chrześcijańskich i narodowych w życiu osobistym, szczególnie w latach narzeczeństwa, w przygotowaniu do małżeństwa i życia rodzinnego.

W drugiej części uroczystości pielgrzymkowej poszczególne grupy wraz z ich duszpasterzami koncentrowały się na programie przygotowanym we własnych parafiach.



# ŚLAWNI POLSCY MALARZE

**JULIAN FAŁAT (1853-1929)** — malarz, wybitny akwarelista, korzystający ze zdobyczy impresjonizmu. Studiował w Szkole Sztuk Pięknych w Krakowie i monachijskiej Akademii Sztuk Pięknych, odbył podróż dookoła świata. Kilka lat pracował w Berlinie, był członkiem berlińskiej Akademii Sztuk Pięknych. Po powrocie do kraju jako dyrektor Szkoły Sztuk Pięknych w Krakowie unowocześnił system nauczania ar-

tystycznego. Fałat jako artysta wypożyczał się przede wszystkim w pejzażu. W sposób realistyczny malował polski krajobraz i wieś. Znakomity kolorysta, ukazywał świat zimowych, pokrytych śniegiem przestrzeni lub głębin lasów latem, a na ich tle — piękne sceny rodzajowe. Z czasów pobytu artysty w Nieświeżu u Radziwiłłów pochodzą piękne kompozycyjnie i kolorystycznie obrazy o tematyce myśliwskiej.

brazach, takich jak „Zurawie”, „Kuropaty na śniegu”, „Bociany”, „Przed burzą”. Chełmoński był malarzem wsi i ludu wiejskiego. Jego obrazy o tematyce wiejskiej — „Sprawa u Wójta”, „Babcie lato”, „Na folwarku”, „Odjazd gości w zimie” — to jakby epickie opowieści z życia ludu. Jego żywiołowy temperament i wirtuozeria formy przejawiały się najlepiej w wielkich płótnach aż kipiących życiem, w niezliczonych przedstawieniach zaprzęgów konnych malowanych z takim napięciem żywiołowego ruchu, że graniczył z iluzjonizmem (słynne „Trójki” i „Czwórki”).

## Różańcowa niedziela na Jasnej Górze

Pierwsza niedziela października na Jasnej Górze obchodzona była jako odpustowa uroczystość ku czci Matki Bożej Różańcowej. Już w sobotę autokary ze wszystkich stron Polski przywoziły różne grupy pielgrzymie, a zwłaszcza wiernych należących do tzw. Jasnogórskiej Rodziny Różańcowej. Po apelu i maryjnej procesji ze świecami po wałach całonocne czuwanie w kaplicy przed obrazem Matki Bożej prowadziła licząca ponad 150 osób grupa Towarzystwa Przyjaciół KUL-u z Warszawy.

W różańcową niedzielę po odśpiewaniu Godzinek o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny kazanie na Mszy św. tzw. prymarii wygłosił o. Gabriel Knop, paulin. O godz. 9.00 w bazylice jasnogórskiej rozpoczęło się misterium różańcowe z udziałem zespołu wokalnemuzycznego kleryków paulińskich. W czasie misterium konferencję o różańcu w Polsce wygłosił o. Jerzy Tomziński, paulin.

Uroczystą sumę na Szczyście połączoną ze słowem Bożym odprawił bp Stefan Bareła — ordynariusz diecezji częstochowskiej. Wiernych, których na placu jasnogórskim zebrało się ponad 30 tysięcy, przywitał o. Bronisław Matyszczyk, paulin i założyciel Jasnogórskiej Rodziny Różańcowej.

Po południu odmówiono jeszcze dwie części różańca.

Tegoroczna jasnogórska niedziela różańcowa była przeżywana pod hasłem modlitwnej pomocy dla Ojca św. i Synodu Biskupów w Rzymie. W tym dniu również modliła się kilka godzin na Jasnej Górze delegacja rodzin z całej Polski jadąca trzema autokarami do Rzymu na synodalne uroczystości w dniu 12 października.

Po odpustowej uroczystości zelatorki Jasnogórskiej Rodziny Różańcowej przez trzy jeszcze dni odprawiły rekolekcje zamknięte pod przewodnictwem o. Pawła Kosiaka, wikariusza generalnego Zakonu Paulinów.

**WŁADYSŁAW SLEWIŃSKI (1854-1918)** — był artystą, który nie odbył w zasadzie regularnych studiów artystycznych. W Paryżu przez dość krótki okres czasu studiował w Académie Colorisii. Zasadniczy wpływ na jego twórczość miało spotkanie, a następnie przyjaźń z Pauliem Gauguinem. Sławiński był jedynym polskim przedstawicielem szkoły z Pont-Aven skupionej wokół Gauguina. Przebywając we Francji nie tracił kontaktu z krajem. Malował martwe natury, portrety oraz pejzaże, których tematem była zarówno Bretania, jak i Polska. Bardzo znane są jego morskie pejzaże z Bretanii, ale np. podczas pobytu w Poroninie namalował obrazy „Chalupy w śniegu” i „Sierota z Poronina”.

**FERDYNAND RUSZCZYC (1870-1936)** — malarz, grafik, scenograf. Studiował w petersburskiej Akademii Sztuk Pięknych. Zajmował się przede wszystkim malarstwem sztalugowym (głównie pejzaże). Zakres jego działalności był bardzo szeroki, uprawiał grafikę, scenografię, był animatorem życia artystycznego środowiska wileńskiego i znakomitym pedagogiem, ale głównie uprawiał malarstwo sztalugowe. Obok Jana Stanisławskiego stał się twórcą polskiej szkoły pejzażu. Wielki talent i miłość do ziemi ojczystej wyrażały się w kompozycjach krajobrazowych, utrzymanych niekiedy w nastroju heroizmu, jak np. w obrazie „Ziemia”. Ruszczyk malował krajobrazy głównie zimowe i wiosenne, o ciemnej gamie barwnej: „Ostatni śnieg”, „Most zimą”, „Baśń zimowa”.

**Józef CHELMOŃSKI (1849-1914)** — malarz, jeden z najznakomitszych przedstawicieli realizmu polskiego, twórca o własnym niepowtarzalnym profilu artystycznym. Studiował w warszawskiej Klasie Rysunkowej i prywatnej pracowni Wojciecha Gersona oraz w monachijskiej Akademii Sztuk Pięknych, następnie przez 12 lat przebywał w Paryżu.

W 1887 roku wrócił do kraju. Realizm i wrażliwość na piękno znalazły odbicie w nastrojowych, lirycznych krajo-

**Henryk WEYSSENHOFF (1859-1922)** — malarz, grafik i rzeźbiarz. Studiował w warszawskiej Klasie Rysunkowej i petersburskiej Akademii Sztuk Pięknych oraz w Monachium i Paryżu. Malował przede wszystkim pejzaże realistyczne odznaczające się liryzmem oraz obrazy o tematyce animalistycznej. Jego zamiłowanie do natury i zmysł realistycznej obserwacji uwidaczniały się w kompozycjach krajobrazowych, opiewających z dużą wrażliwością wieś polską w różnych porach roku i zmieniających postaciach („Wiosna”, „Nenufary”).

Prócz malarstwa uprawiał rysunek i ilustrację książkową, m. in. ilustrował księżkę swego brata Józefa („Sobol i panna”, „Erotyki”).

**Władysław PODKOWIŃSKI (1866-1895)** — malarz, główny, obok Józefa Pankiewicza, przedstawiciel i propagator specyficznej odmiany polskiego impresjonizmu. Studiował w warszawskiej Klasie Rysunkowej i petersburskiej Akademii Sztuk Pięknych. Głębokie znaczenie dla jego twórczości miał pobyt w Paryżu, gdzie zetknął się z impresjonizmem, którego nowatorstwo formy przeniósł na grunt polski. Uprawiał malarstwo sztalugowe i ilustratorstwo, współpracując z czasopismami „Tygodnik Ilustrowany”, „Kłosa” i „Wędrowiec”. Malował portrety, krajobrazy i sceny rodzajowe. Zmarł bardzo młodo, bo mając zaledwie 29 lat, lecz twórczość jego zaważyła w sposób istotny na rozwoju sztuki polskiej. W jego impresjonistycznych obrazach, takich jak „Nowy świat w letni dzień”, „Dzieci w ogrodzie”, „W ogrodzie” — widać poszukiwania zmienności wrażenia światła i koloru. Artysta, wrażliwy na urodę i nastrój letniego pejzażu polskiego, stwarza wiele znakomitych kompozycji oddających piękno wsi i krajobrazu, jak np. „Mokra Wieś”. Pod koniec życia zwraca się ku symbolizmowi. Powstają wtedy takie obrazy, jak „Szał” lub „Marsz żałobny”.



**Jan STANISŁAWSKI (1860-1907)** — malarz, jeden z głównych przedstawicieli polskiego modernizmu, doskonały kolorysta. Studiował w warszawskiej Klasie Rysunkowej, a następnie w krakowskiej Szkole Sztuk Pięknych. Podróżując po całej Europie, w Paryżu zetknął się z impresjonizmem, co w istotny sposób zaważyło na jego twórczości. Był pejzażystą w pełnym tego słowa znaczeniu i współtwórcą polskiej szkoły pejzażowej. Małe, pełne uroku krajobrazy, stanowiące najdoskonalsze osiągnięcia malarstwa tego gatunku, odtwarzają najbardziej zmienne formy natury — lekkie obłoki, niebo zmienne w barwie, łąki w słońcu lub przyspane śniegiem („Bodiaki”, „Lato”, „Obłok”, „Topole nad wodą”, „Pole kapusty”). Z „klasy pejzażowej” Stanisławskiego wyszło wielu znanych pejzażystów polskich.

**Józef MEHOFFER (1869-1946)** — malarz, twórca głównie witraży i polichromii ściennych, należących do najwspanialszych osiągnięć sztuki dekoracyjnej w Polsce: witraży katedry wawelskiej i polichromii skarbcza na Wawelu. Kształcił się początkowo w krakowskiej Szkole Sztuk Pięknych, studia kontynuował w Paryżu w Académie Julian, Ecole des Beaux-Arts i Académie Colorossi. Podróżował wiele po całej Europie, często przebywał we Fryburgu, gdzie — po otrzymaniu pierwszej nagrody na międzynarodowym konkursie na projekt witraży dla gotyckiego kościoła Sw. Michała — pracował nad kartonami do tych witraży. Tworzył przejrzyste kompozycje w konwencji stylizowanej dekoracyjności, utrzymane w soczystej gamie barwnej. W malarstwie sztalugowym malował przede wszystkim portrety, bardzo często na tle ogrodu, pejzaże, do których wprowadzał motywy ludowe, alegoryczne i symboliczne. W „Dziwnym ogrodzie”, obrazie przesyconym światłem i słońcem, lecz nie pozbawionym pierwiastków symbolizmu, zawiera artysta ideę radości życia i istnienia. Józef Mehoffer był obok Stanisława Wyspiańskiego najwybitniejszym twórcą polskiego modernizmu i secesji.

**Jacek MALCZEWSKI (1854-1929)** — malarz, symbolista, jeden z głównych przedstawicieli Młodej Polski. Studiował w krakowskiej Szkole Sztuk Pięknych i Ecole des Beaux-Arts w Paryżu. Podróżował po całej Europie. Uprawiał malarstwo sztalugowe, we wczesnym okresie twórczości malował obrazy realistyczne o tematyce związanej z polską martyrologią po Powstaniu Styczniowym („Niedziela w kopalni”, „Na etapie”, „Wilja zesłańców”), w późniejszym okresie przeszedł całkowicie po-

cje symbolizmu zachowując jednocześnie zmysł realistycznej obserwacji zarówno w odniesieniu do pejzażu, jak i do postaci ludzkiej. Tworzył kompozycje związane z baśnią i legendą ludową, cykle „Zatrutych studni” czy różne wizje „Śmierci Ellenai” (wg „Anhellego Juliusza Słowackiego”), obrazy o tematyce historycznej i religijnej. Był również doskonałym portrecistą i pejzażystą. Jego niepowtarzalne pejzaże urzekają swoją prostotą wyrazu i specyficzną poetyką o podtekście metafizycznym.

**Stanisław KAMOCKI 1875-1944)** — malarz i grafik. Studiował w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych — był uczniem Jana Stanisławskiego i Leona Wyczółkowskiego. Studia pogłębiał w czasie swego pobytu w Paryżu oraz podróży po Włoszech. W czasie I wojny światowej walczył w Legionach, a w okresie II wojny światowej zajmował się pracą pedagogiczną w Krakowie i Zakopanem. Stanisław Kamocki, którego twórczość przypadła na pierwszą połowę XX wieku, był przede wszystkim pejzażystą, kontynuatorem najlepszych tradycji artystów polskich w tej dziedzinie, o ogromnej wrażliwości na piękno przyrody. Malował widoki Paryża, a jego krajobrazy tatrzańskie i z okolic podkrakowskich dawały wizję wsi z łąkami pełnymi kwiatów, z zapadającymi się chałupami, modrzewiowymi kościółkami i dworkami, albo też obrazy przestrzeni falistych wórz pokrytych śniegiem i rozświetlonych słońcem.

**Wojciech GERSON (1831-1901)** — malarz, jeden z twórców realizmu w malarstwie polskim drugiej połowy XIX wieku, organizator życia artystycznego. Studiował w warszawskiej Szkole Sztuk Pięknych i petersburskiej Akademii Sztuk Pięknych, podróżował po Europie. Był jednym z założycieli Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie. Do jego uczniów należeli m. in. Józef Chelmoński, Leon Wyczółkowski, Władysław Podkowiński, Józef Pankiewicz. Gerson malował sceny rodzajowe, historyczne, portrety, ale przede wszystkim — stanowiące jego szczytowe osiągnięcia twórcze — krajobrazy, w tym — wiele tatrzańskich. Nowatorstwo jego sztuki polegało na bezpośrednim stosunku do natury i wyjściu z pracowni w plener. „Cmentarz w górach”, namalowany przez dojrzałego już artystę, należy do jego najlepszych dzieł.

**Stanisław WYSPIAŃSKI (1869-1907)** — jeden z najwybitniejszych artystów polskich, dramaturg, poeta, malarz i reformator teatru. Studiował w krakowskiej Szkole Sztuk Pięknych (był uczniem Jana Matejki), na Uniwersytecie Jagiel-

ońskim (historię sztuki i literaturę) oraz Académie Colorossi w Paryżu. Był największym — obok romantyków — twórcą polskiego dramatu narodowego („Wesele”, „Noc listopadowa” „Wyzwolenie”, „Warszawianka”). Krąg jego zainteresowań plastycznych był bardzo rozległy: malował w technice pastelowej, uprawiał malarstwo ścienne, projektował witraże, zajmował się rzemiosłem artystycznym, grafiką, rzeźbą, projektował dekoracje teatralne i kostiumy. Prześiąknięty atmosferą Krakowa, wychowany w kulcie matejkowskiej myśli historiozoficznej w plastyce, stworzył swój własny niepowtarzalny styl. Był najwybitniejszym przedstawicielem modernizmu.

## KALENDARZ

### Imieniny obchodzą :

15. 12. - Ireneusz, Walerian, Celina
16. 12. - Albin, Zdźwisław
17. 12. - Olimpia, Łazarz
18. 12. - Gracjan, Bogusław
19. 12. - Urban, Dariusz
20. 12. - Dominik, Bogumił
21. 12. - Tomasz, Seweryn

### Rocznice historyczne :

16. XX. 1886 — Inauguracja roku akademickiego w Seminarium Polskim Sw. Sw. Cyryla i Metodego w Detroit, od 1909 w Orchard Lake (Michigan), przekształconego w polonijne Zakłady Naukowe.

17. XII 1897 — Urodził się Władysław Broniewski (zm. 1962) — najwybitniejszy przedstawiciel nurtu liryki rewolucyjnej, wybitny tłumacz prozy i poezji rosyjskiej.

19. XII 1902 — Zmarł Hieronim Derdowski (ur. 1852), poeta i publicysta kaszubski; od 1885 w Ameryce; redagował w Detroit pismo „Pielgrzym”, a w Wionie, ośrodka kaszubskiej emigracji — tygodnik „Wiarus”.

19. XII. 1954 — Zmarł w Krakowie w wieku 99 lat Ludwik Solski (ur. 1855), wybitny aktor, odtwórca ok. 800 ról, związany zwłaszcza z teatrem krakowskim, grał do końca życia.

20. XII. 1834 — Zmarł w Auxerre (Francja), Maurycy Mochacki (ur. 1803), działacz polityczny, uczestnik powstania 1830-31, najwybitniejszy krytyk literacki i teoretyk polskiego romantyzmu.

21. XII. 1874 — Urodził się w Warszawie Tadeusz Zeleni ps. Boy. Znany krytyk literacki i teatralny, pisarz, publicysta, tłumacz zwłaszcza literatury francuskiej, poeta, satyryk. Zamordowany przez gestapo 3. VII. 1941 we Lwowie.

# Polacy w organizacjach Stolicy Apostolskiej

Stan z 1980 r.

## I. SZEFOWIE I PRACOWNICY DYKASTERIÓW :

1. Ks. Kard. Władysław RUBIN, prefekt św. Kongregacji dla Kościołów Wschodnich, członek: Kongregacji dla Doktryny Wiary, Kongregacji dla spraw świętych, Sygnatury Apostolskiej, Komisji dla rewizji Kodeksu Prawa Kanonicznego Kościołów Wschodnich, Papieskiej Komisji dla interpretacji dekretów Soboru Wat. II.
2. Ks. Arcybiskup Andrzej Maria DESKUR, przewodniczący Papieskiej Komisji dla środków społecznego przekazu, konsultor Papieskiej Komisji dla Ameryki Łacińskiej.
3. Ks. Biskup Kazimierz MAJDANSKI, Ordynariusz Szczecińsko-Kamieński, Vice-przewodniczący i Sekretarz Papieskiego Komitetu dla spraw Rodziny, członek Sekretariatu dla spraw niewierzących.
4. Ks. prał. dr. Stanisław DZIWIŚZ, (archidiec. Kraków) sekretarz osobisty Ojca św. Jana Pawła II.
5. Ks. prał. dr. Juliusz PAETZ (archid. Poznań), prałat Antykamery papieskiej.

### SEKRETARIAT STANU — RADA d/s PUBLICZNYCH KOŚCIOŁA

6. Ks. prał. dr. Józef KOWALCZYK, (diec. Warmia-Olsztyn), kierownik sekcji polskiej.
7. Ks. prał. dr. Tadeusz RAKOCZY (archidiec. Kraków) pracownik sekcji polskiej.
8. Ks. dr. Tadeusz NOSOL, ze Zgromadzenia Księżych Zmartwychwstańców, pracownik w archiwum.
9. Ks. prał. dr. Janusz BOLONEK (diec. Łódź), Audytor Nuncjatury, pracownik Rady dla spraw publicznych Kościoła.

### NA PLACÓWKACH DYPLOMATYCZNYCH STOLICY APOSTOLSKIEJ

10. Ks. prał. dr. Juliusz JANUSZ (archidiec. Kraków) sekretarz Nuncjatury Apost., Bonn, Rep. Fed. Niemiec.

11. Ks. prał. dr. Jan BIELASZEWSKI (diec. Lublin), sekretarz Nuncjatury Ap., Bogota, Kolumbia.
12. Ks. prał. dr. Józef WESOŁOWSKI (archidiec. Kraków), sekretarz Nuncjatury Ap. Pretoria, Afryka Południowa.

### KONGREGACJE, TRYBUNAŁY, KOMISJE

13. Ks. prał. dr. Stanisław ŚLABON (archidiec. Kraków), Kongr. Doktryny Wiary.
14. Ks. prał. dr. Marian OLES (diec. Łomża), Kongr. Biskupów
15. Ks. prał. dr. Bogumił LEWANDOWSKI (diec. Włocławek), Kongr. dla Kleru.
16. Ks. Prał. dr. Edward NOWAK (diec. Przemyśl), Kongr. Wychowania Katolickiego.
17. Ks. prał. dr. Marian STROJNY (diec. Katowice), referendarz Sygnatury Apostolskiej.
18. Ks. prał. dr. Zenon GROCHOLEWSKI (archidiec. Poznań), p.o. kierownik Kancelarii Sygnatury Apostolskiej.
19. Ks. prał. dr. Antoni STANKIEWICZ, (diec. Gorzów Wlkp), audytor Roty Rzymskiej.
20. Ks. prał. dr. KARPINSKI (diec. Lublin), pracownik Komisji dla Migracji i Turystyki.
21. Ks. prał. dr. Józef MICHALIK (diec. Łomża), pracownik Komitetu dla Rodziny.
22. Ks. dr. Sławomir GŁÓDŹ, (archid. w Białymstoku - Wilno), pracownik nadzwyczajny Sekretariatu Synodu Biskupów.
23. Ks. dr. Adam BONIECKI, MIC, redaktor wydania polskiego "L'Osservatore Romano".
24. Ks. dr. Józef PENKOWSKI, SVD, dyrektor sekcji misyjno-etnologicznej w Muzeach Watykańskich.

\* \* \*  
W Sekretariacie Stanu pracuje kilka Sióstr zakonnych; jedna w redakcji polskiego wydania "L'Osservatore Romano".

### RADIO WATYKAŃSKIE

- O. dr. Czesław DRAŹEK TJ, program Radia Watykańskiego
- O. dr. Florian PEŁKA TJ, kierownik sekcji polskiej

### Pracownicy sekcji polskiej :

- O. dr. Stanisław POMYKAŁA, TJ.
- Ks. dr. Adam WŁOCH, sercanin
- S. Marta Ryk urszulanka „Czarna”
- P. Marczevska-Capulla

### SPOWIEDNICY APOSTOLSCY

- O. Flawian SŁOMIŃSKI, OFM Konv.
- O. Jarosław SARNETA, OFM Konv.

## II. CZŁONKOWIE I KONSULTORZY

- Ks. Kard. Stefan WYSZYŃSKI, Prymas Polski, członek Papieskiej Komisji dla rewizji Prawa Kanonicznego.
- Ks. Kard. Franciszek MACHARSKI, arcybiskup metropolita krakowski, członek Kongregacji dla Kapłanów i Kongregacji dla Wychowania Katolickiego.
- Ks. Arcybiskup Jerzy STROBA, metropolita poznański, członek Międzynarodowej Rady Katechetycznej przy Kongregacji dla Kapłanów.
- Ks. Bp Lech KACZMAREK, ordynariusz Gdański, członek Papieskiej Komisji „Iustitia et Pax”, konsultor Kongregacji dla Wychowania Katolickiego.
- Ks. Bp Bronisław DĄBROWSKI, biskup pomocniczy warszawski, sekretarz Episkopatu Polski, członek Kongregacji dla Zakonów i Instytutów świeckich.
- Ks. Bp Władysław MIZIOLEK, biskup pomocniczy warszawski, członek Sekretariatu dla jedności chrześcijan.
- Ks. Bp Julian GROBLICKI, biskup pomocniczy krakowski, członek Papieskiej Rady „Cor Unum”.
- Ks. Arcybiskup Adam KOZŁOWIECKI, Zambia, i Ks. Bp Jan WOSIŃSKI, biskup pomocniczy płocki, członkami Rady dla papieskich dzieł misyjnych przy Kongregacji Ewangelizacji narodów.
- Ks. Bp Alfons NOSSOL, ordynariusz o-polski, członek Międzynarodowej Komisji dla Dialogu Katolicko-Prawosławnego przy Kongregacji dla Kościołów Wschodnich.
- Ks. bp Szczepan WESOŁY, Delegat Prymasa Polski dla duszpasterstwa emigracji, konsultor Papieskiej Komisji dla Migracji i Turystyki.
- Ks. Bp Walenty WOJCIK, biskup pomocniczy sandomierski, konsultor Papieskiej Komisji dla rewizji Kodeksu Prawa Kanonicznego.
- Ks. prof. dr. Ignacy RÓŻYCKI, archid. Krakowska, prof. Papieskiego Wydziału Teologicznego, członek Międzynar. Kom. Teologicznej.
- O. dr. Augustyn JANKOWSKI, benedyktyn, członek Papieskiej Komisji Biblijnej.

Ks. prof. dr Remigiusz SOBĄŃSKI, diec. Katowice, konsultor Kongregacji dla Kapłanów.

Ks. prof. dr Edmund PRZEKOP, diec. Warmia-Olsztyn, prof. KUL, konsultor Papieskiej Komisji dla rewizji Kodeksu Prawa Kanonicznego Kościołów Wschodnich.

---

Julian Majcherczyk

## Wierszyki dla najmłodszych

### Wierszyki dla dzieci

I

*Nie ma większego ode mnie zucha,  
bo chociaż zimny wiatr dmucha,  
to ja podnoszę do góry ręce  
i wołam : „Jest mi gorąco !”*

II

*Jestem jeszcze bardzo młody,  
nie mam wąsów ani brody,  
ani nie służyłem w wojsku,  
ale gdy mnie kto zapyta,  
to napiszę i przeczytam  
po francusku i po polsku.*

III

*Jestem sobie Polak mały, hej !  
Lubię figi i migdały, hej !  
kraby, żaby i ślimaki, hej !  
i inne wodne przysmaki, hej !  
Jadłem też mięso bawole  
zaprawione ananasem,  
ale naże wszystko wolę :  
kluski i ciepłą kiełbasę !*

### Na cześć Polski

*Już od tysiąca przeszło lat,  
Ojczyzna nasza droga,  
rośnie jak biało-czerwony kwiat,  
na chwałę ludzi i Boga.  
Srebrzysty Orzeł w koronie  
zwycięskie zatacza szlaki.  
Bracia ! Podajmy zgodnie dłonie,  
bo Orzeł jest naszym znakiem.  
Nasze to hasło : „Polska ! Bóg !”  
Calego narodu dzielność.  
Niechaj przed nami zadrzę wróg,  
bo Polska nieśmiertelna !*

### Prośba Zosięńki

*- Ach ! Dzień dobry, panno Zosiu !  
O co panna Zosia prosi ?  
Może mleka ? Może chleba ?  
Wszystko podam, co potrzeba ?*

*Zosia w odpowiedzi prosi :  
- Mój Janeczku, daj mi grosik !  
Jak mi nie dasz, będę płakać,  
bo mam chętkę na lizaka !*

Ks. prof. dr Czesław SKOWRON, archid. Kraków, konsultor Kongregacji dla spraw Świętych.

O. prof. dr Wacław HRYNIEWICZ, OMI, konsultor Sekretariatu Jedności chrześcijan, członek Międzynarodowej Komisji do Dialogu Katolicko-Prawosławnego przy Kongregacji Kościołów Wschodnich.

Ks. prof. Alojzy ORSZULIK, SAC, dyrektor Biura Prasowego Episkopatu Polski, konsultor Papieskiej Komisji dla środków społecznego przekazu.

Ks. prof. dr Józef RYBCZYK, archid. w Lubaczowie (Lwów), konsultor Papieskiej Komisji dla rewizji Kodeksu Prawa Kanonicznego.

Ks. prof. dr Józef MAJKA, diec. Tar-

nów, konsultor Sekretariatu dla Niewierzących.

O. dr Kazimierz PRZYDATEK TJ, Członek konsulty duszpasterskiej „Peregriatio ad Petri Sedem”.

Dr Marek SKWARNICKI, członek Papieskiej komisji Laikatu.

Dr Mieczysław De HABICHT, Szwajcaria, konsultor Papieskiej Rady dla Laikatu, konsultor Papieskiej Komisji dla Miasta Watykańskiego.

Dr Tadeusz STARK, Szwajcaria, konsultor Papieskiej Komisji „Iustitia et Pax”.

P. Halina BORTNOWSKA, konsultor Sekretariatu Jedności Chrześcijan.

Rzym, 26 października 1980 r.

---

## Pielgrzymka Oficerów Lotnictwa na Jasną Górę

W roku 1939 na trzynastej promocji oficerów w Dęblinie dywizjon lotniczy liczył 208 osób. Po kampanii wrześniowej 1939 r. część z nich przedostała się za granicę, by walczyć dalej jako lotnicy, a druga część pozostała w Kraju, biorąc również udział w walce z okupantem. Wśród wielu wyczynów nie można zapomnieć o likwidacji przez nich wytwórni rakiety V1 i V2.

Przed paru laty na Jasnej Górze spotkali się dwaj koledzy lotnicy, jeden mieszkający w Kraju a drugi za granicą. Zaczęli odnajdywać adresy innych. Okazało się, że z liczby przedwojennej żyje jedna piąta w Kraju i na emigracji.

W niedzielę 28 września zjechali się wszyscy w pielgrzymce na Jasną Górę.

O. Jan Golonka, paulin, przywiatał ich pod pomnikiem o. Augustyna Kordeckiego, gdzie odbył się Apel poległych, następnie w kaplicy przed cudownym obrazem odprawił w ich intencji Mszę św. i wygłosił kazanie.

Kombatanci lotnicy udali się następnie do Kaplicy Relikwii Świętych w bazylice, gdzie przed obrazem Matki Bożej Hetmańskiej odbyło się okolicznościowe nabożeństwo połączone z recytacją poezji.

Królowa Polski na Jasnej Górze bez przerwy odbiera hołdy składane

---

**Czytajcie  
prasę katolicką!**

Jej przez żołnierzy walczących o wolność Ojczyzny.

---

## ZASZCZYTNE WYRÓŻNIENIE DLA OJCA ZENONA

Organizacja japońska „Nippon Zenkokai” (w wolnym tłumaczeniu — Towarzystwo Krzewienia Moralności) w uznaniu zasług odznaczyła srebrną odznaką polskiego misjonarza, ojca Zenona Zebrowskiego. Jest on pierwszym cudzoziemcem, który otrzymał to bardzo cennie w Japonii odznaczenie. Przyznanie odznaki i specjalnego dyplomu zbiegło się z 90 rocznicą urodzin ojca Zenona i 50 rocznicą jego działalności misyjnej na terenie Japonii.

W najbliższym czasie ukaże się specjalna publikacja „Nipon Zenkokai” poświęcona osobie i działalności ojca Zenona. Zenu Shimpu Porando Dzin, czyli Ojciec Zenon Zebrowski, franciszkanin polskiego pochodzenia jest jednym z najbardziej znanych cudzoziemców na wyspach japońskich. Urodził się w 1890 r. we wsi Surowe koło Myszyńca. W 1930 r. wyjechał do Japonii, do misji założonej przez ojca Kolbego.

Pół wieku pobytu w Japonii zjednało mu wielki autorytet i szacunek. Uniwersytet w Tokio wydał broszurę poświęconą działalności społecznej polskiego zakonnika. Powstała również książka „Brat Zenon nie ma czasu umrzeć”.

Polski zakonnik podczas pobytu w misji w Nagasaki przeżył eksplozję bomby atomowej.



# LITURGIA NIEDZIELI

## 3 Niedziela Adwentu Roku A

14 GRUDNIA 1980

**Antyfona na wejście** Flp 4, 4. 5

Radujcie się zawsze w Panu; jeszcze raz powtarzam: radujcie się! Pan jest blisko!

**Modlitwa**

Boże, Ty widzisz z jaką wiarą Twój lud oczekuje Świąt Narodzenia Pańskiego spraw więc, prosimy, abyśmy wszyscy mogli się cieszyć tym zbawczym wydarzeniem i pełni radości jak najuroczyściej je przeżywali. Przez Pana naszego.

**Modlitwa nad darami**

Daj, Panie, aby z pobożnością była Ci składana ta ofiara; w niej bowiem spełnią się święte Tajemnice, ona też swą mocą dokona dzieła naszego zbawienia. Przez Chrystusa.

**Antyfona na Komunię** Cf. Iz 35,4

Powiedzcie małodusznym: „Odwagi! Nie bójcie się! Oto nasz Bóg przyjdzie i zbawi nas”.

**Modlitwa po Komunii**

Prosimy, Cię najtłaskawszy Panie, aby ten Boski posiłek oczyścił nas ze złych skłonności i przygotował na zbliżające się święta. Przez Chrystusa.

**PIERWSZE CZYTANIE** Iz 35, 1-6a. 10

**Sam Bóg przyjdzie, aby nas zbawić**

Czytanie z Księgi proroka Izajasza. Niech się rozweseli pustynia i spieczona ziemia, niech się raduje step i niech rozkwitnie!

Niech wyda kwiaty jak lilie polne, niech się rozraduje także skacząc i wykrzykując z uciechy.

Chwałą Libanu ją odbarzono, ozdobą Karmelu i Saronu.

Oni zobaczą chwałę Pana, wspaniałość naszego Boga. Pokrzepcie ręce ostate, wzmocnijcie kolana omdlałe! Powiedzcie małodusznym: „Odwagi! Nie bójcie się! Oto wasz Bóg, oto pomsta; przychodzi Boża odpłata; On sam przychodzi, aby was zbawić”. Wtedy przetrzą oczy niewidomych i uszy głuchych się otworzą. Wtedy chromy wyskoczy jak jeleni i język niemych weselo krzyknie. I odkupieni przez Pana powrócą.

Przybędą na Syjon z radosnym śpiewem, ze szczęściem wiecznym na twarzach.

Osiągną radość i szczęście, ustąpi smutek i wzdychanie.

Oto słowo Boże.

**PSALM RESPONSORIJNY**

**Ps 146 (145) 7, 8-9a, 9bc-10 (R.: por. Iz 35, 4)**

Refren: Przybądź, o Panie, aby nas wybawić.

Albo: Alleluja.

Bóg wiary dochowuje na wieki, uciśnionym wymierza sprawiedliwość, Chlebem karmi głodnych, wypuszcza na wolność więźniów.

Refren.

Pan przywraca wzrok ociemniałym, Pan dźwiga poniżonych, Pan kocha sprawiedliwych, Pan strzeże przybyszów.

Refren.

Ochronia sierotę i wdowę, lecz występnych kieruje na bezdroża.

Pan króluje na wieki, Bóg twój, Syjonie, przez pokolenia.

Refren.

**DRUGIE CZYTANIE** Jk 5, 7-10

**Przyjście Pana jest już bliskie**

Czytanie z Listu świętego Jakuba Apostoła.

Trwajcie cierpliwie, bracia, aż do przyjścia Pana. Oto rolnik czeka wytrwale na cenny plon ziemi, dopóki nie spadnie deszcz wczesny i późny. Tak i wy bądźcie cierpliwi i umacniajcie serca wasze, bo przyjście Pana jest już bliskie.

Nie uskarżajcie się, bracia, jeden na drugiego, byście nie popadli pod sąd. Oto sędzia stoi przed drzwiami. Za przykład wytrwałości i cierpliwości wzięcie, bracia, proroków, którzy przemawiali w imię Pańskie.

Oto słowo Boże.

**SPIEW PRZED EWANGELIĄ** Iz 61, 1

Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja. Duch Pański nade mną, posłał mnie głosić dobrą nowinę ubogim. Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja.

**EWANGELIA** Mt 11, 2-11

**Na Chrystusie spełniają się proroctwa**

† Słowa Ewangelii według świętego Mateusza.

Gdy Jan usłyszał w więzieniu o czynach Chrystusa, posłał swoich uczniów z zapytaniem: „Czy Ty jesteś Tym, który ma przyjść, czy też innego mamy oczekiwać?” Jezus im odpowiedział: Idźcie i oznajmijcie Janowi to, co słyszycie i na co patrzycie: niewidomi wzrok odzyskują, chromi chodzą, trędowaci doznają oczyszczenia, głusi uszyszą, umarli zmartwychwstają, ubogim głosi się Ewangelię. A błogosławiony jest ten, kto we Mnie nie zwątpi”.

Gdy oni odchodzili, Jezus zaczął mówić do tłumów o Janie: „Coście wyszli oglądać na pustyni? Trzcinę kołyszającą się na wietrze? Ale coście wyszli zobaczyć? Człowieka w miękkie szaty ubranego? Oto w domach królewskich są ci, którzy miękkie szaty noszą. Po coście więc wyszli? Proroka zobaczyć? Tak, powiadam wam, nawet więcej niż proroka. On jest tym, o którym napisało: Oto Ja posyłam mego wysłańca przed Tobą, aby Ci przygotował drogę. Zaprawdę powiadam wam: Między narodami z niewiast nie powstał większy od Jana Chrzciciela. Lecz najmniejszy w Królestwie niebieskim większy jest niż on”.

Oto słowo Pańskie.

## W ROCZNICĘ ŚMIERCI CHOPINA

Od wielu lat w rocznicę śmierci Fryderyka Chopina polski świat muzyczny składa wieńce w warszawskim kościele św. Krzyża, miejscu, gdzie mieści się urna z sercem Chopina. Jednocześnie odbywa się koncert dla uczczenia pamięci genialnego polskiego muzyka. W tym roku uroczystość ta — w 131 rocznicę śmierci wielkiego twórcy — miała charakter szczególnie uroczysty, gdyż odbyła się w przerwie między zakończeniem III etapu a rozpoczęciem finału X Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. Fryderyka Chopina w Warszawie. Poza przedstawicielami polskiego świata muzycznego wzięli w niej udział jurorzy i uczestnicy konkursu.

**GŁOS KATOLICKI  
LA VOIX CATHOLIQUE**

263-bis, rue St. Honoré — 75001 PARIS  
Telefon: 260-07-69

**C.C.P.: PARIS 12 777 08 U**

Dyrektor: Ks. Prałat Z. BERNACKI  
Redaktor: Ks. A.J. STOPA  
Administrator: Br. W. SZYNAKIEWICZ

Nr d'autorisation 60.593

Mission Catholique Polonaise

263-bis, rue St. Honoré — 75001 PARIS

Imprimerie „NARODOWIEC”

101, rue E. Zola — 62302 LENS